N^RO 371.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Piątek dnia 24 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJEWSKI. — Bonawentura NIEMOJEWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ. PUŁASKI, — Maurycy MOCHNACKI, — Bohdan ZALESKI. — Bazyli MOCHNACKI. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Ludwik NABIELAK, — Jan LUD. ŻUKOWSKI, — Marceli POMASKI. — Wincenty MAJEWSKI — (Redaktorami odpowiedzialnemi za regularne wychodzenie pisma są Maurycy Mochnacki i Jan Lud. Żukowski.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

RODACY!

Wolą reprezentantów narodu, na mocy uchwały obu izb sejmowych w dniu 20 b. m. zapadłéj, powołany do objęcia władzy najwyższéj, przyjąłem kierunek zwierzchni sił narodowych w jedynym celu zabezpieczenia losu i swobód ojczyzny naszéj. Odtąd i dopóki władza Dyktatora przy mnie pozostanie, wszystkie chwile moje należą do kraju Polskiego; *dla niego* żyć i walczyć, *dla niego* ginąć mi należy. Posłuszny woli narodu gdym przyjmował Dyktaturę, dziś w imieniu ojczyzny równego od wszystkich posłuszeństwa wymagam. Znak mój ujrzycie rodacy ciągle na drodze czci, obowiązku i honoru narodowego. Za nim postąpi każdy Polak prawy, każdy dawnych ojców syn nieodrodny, dla którego ojczyzna jest wszystkiém, który w jéj tylko zbawieniu, nadzieję życia własnego pokłada. I nie będzie takiego, któryby władzy wolą narodu mi powierzonéj chciał się opierać, albo rozkazów jéj z zupełném i całkowitém poświęceniem się, nie wykonywał.

Jednością, porządkiem i działaniem z jednego środka kierowanem, zapewnić możemy skutek naszego powstania. Kazał mi naród stanąć na swojém czele, i być głównym sił jego dowódzcą. Jestem nim, a że obowiązku mego dopełnię, że żadnego nie dopuszczając zboczenia, wszystkich ku jednemu celowi i jednostajnemu dążeniu poprowadzę i utrzymam; to uroczyście przyrzekam i na to Bogu i ojczyźnie przysięgam.—W Warszawie d. 21 grudnia 1830 roku.

Chłopicki.

Dyktator wysłał kurjerem adjutanta swego podpułkownika Wyleżyńskiego do Petersburga.—Gdy pułk 4 piechoty linjowéj który tyle dał dowodów męztwa w pamiętnéj, nocy 29 listopada: udając się ku granicy wyszedł za Pragę, oficerowie prosili dowódcy aby go zatrzymał: co gdy nastąpiło, żołnierze ukląknąwszy przysięgli iż przystępując do pierwszéj bitwy, wysypią proch z panewek i tylko z bagnetem w ręku uderzą na wrogów.

Komitet trudniący się przeglądaniem papierów szpiegowskich donosi, iż znalazł między papierami Szleja księgę zawierającą spis alfabetyczny urzędników królestwa na r. 1826, których znajdowało się 5,000. Mniema zatém komitet, że osoby widzące tę księgę wzięły ją za listę szpiegów i rozniosły pogłoskę jakoby ich tyléż, to jest 5,000 było. Tymczasem prawdziwa ilość szpiegów dotąd nie jest wykryta.

Jeszcze przed nowym rokiem ma stanąć pięć nowych baterji.

Fabryki w Suchedniowie i Wąchocku robią z wielkim pośpiechem broń sieczną, tak iż wkró-

lce zaopatrzą w nią całe woj. Krakowskie i Sandomierskie.

Pieniądze znalezione przy kopaniu okopów na Pradze, przeznaczono na umundurowanie uboższych członków gwardji honorowéj; przed kilku dniami wszystkie artystki i artyści dramatyczni pracowali cały dzień przy okopach. Niedawno dopełnili także téj posługi niektórzy żydzi. Ze szkół płci żeńskiéj piérwsza P. Nowakowska pospieszyła z pensją swoją do téj chlubnéj pracy.

Kiedy wszystko co żyje uwielbia chwalebne odrodzenie się wolności ojczyzny, piękne sztuki, mianowicie muzyka powinna podzielać tę radość i w tonach uwieczniać zapał téj szczęśliwéj epoki. Dotąd wszakże tylko jeden P. Napoleon Wysocki chlubnię spełnia tę myśl. W ciągu kilku dni wydał marsza i walca rewolucijnego; ostatniém jego dziełem jest mazur obozowy na cześć Chłopickiego.

Mianowani zastępcami: prezesa kom. woj. Augustowskiego pan Komar; komisarza policjno wojskowego w Płocku pan Koskowski; kommiszarza ob. Siedleckiego Tomasz hr. Załuski. kom. ob. Łęczyckiego P. Zawadzki; kom. ob. Marjampolskiego P. Filipowicz.

Z Stobnicy. Zebrani obywatele z całego obwodu, tudzież gwardja narodowa do 1000 osób wynosząca, przyjęli za godło powstania chorągiew czerwoną z Białym Orłem, którą 12 b. m. poświęcił xiądz Łętowski, kanonik. Przy tym obrzędzie mieli patrjotyczne mowy tenże prałat, były pułkownik Dobiecki i b. kapitan Siemoński. Wieczorem oświecono miasto i niemal do północy wydawano okrzyki: Niech żyje Polska! Niech żyje Chłopicki!

Rada municypalna otworzyła w ratuszu księgę ofiar niesionych na wsparcie odradzającéj się ojczyzny.

Słychać, że główna kwatera cesarzewicza była przed kilku dniami w Wysokiem litewskiém. Zdaje się zatém, iż ciągnie do Białegostoku.

Wszyscy Polacy mieszkający w Paryżu, na piérwszy odgłos o powstaniu ojczyzny, chcieli pośpieszyć do niéj, lecz poseł rossyjski odmówił im paszportów. Szczęśliwsi byli Polacy w Wiedniu, bardzo wielu z nich przybyło do Galicji a niektórzy wprost do Królestwa Polskiego. Polacy którzy byli w Berlinie już prawie wszyscy znajdują się w swoim kraju a wielu z nich w szeregach wojska.

Poseł Ignacy Wężyk złożył 200 złotych na piérwsze potrzeby gwardji ruchoméj obwodu Warszawskiego.

Rada obywatelska woj. Mazowieckiego wydała kilka odezw do obywateli swego województwa. W jednéj z nich donosi, iż widząc, że wszelkie przekładania względem nadużyć, rząd albo milczeniem zbywał albo z natrząsaniem się odrzucał, już chcieli zrzec się swego urzędowania, zamienionego w próżne mamidło.

Odebraliśmy mnóstwo listów z użaleniem, iż Teatr narodowy mało daje sztuk patrjotycznych. Prawie wszyscy korrespondenci wynurzają życzenie aby jak najspiesznéj mogły być dane trajedja *Gliński* i opera *Niema z Portici*. Niektórzy z korrespondentów zarzucają dyrekcji, iż duch Rożnieckiego jeszcze w niéj widzieć się daje.

Jenerał Gubernator stolicy Wojczyński wezwał wszystkich oficerów świeżo mianowanych ze szkoły podchorążych, aby w ciągu 24 godzin udali się do miejsc swego przeznaczenia.

W drugiéj odezwie zaleca Gubernator, aby oficerowie straży ruchoméj lewego brzegu Wisły wyjeżdżali najspiesznéj do swych stanowisk; komendant placu otrzymał wezwanie, aby rozkaz ten ściśle był wykonany.

Duchowieństwo Polskie odznaczało się po wszystkie czasy obywatelstwem i miłością ojczyzny. Z małym wyjątkiem pojedyńczych osób nigdy nie dążyło do oddzielania swego interesu od sprawy narodu. Wprawdzie w ostatnich czasach niektórzy zarzucali wyższemu duchowieństwu pewne, wyłączne widoki, obojętność na przyszłe losy narodu i t. d. jednakże zarzuty te nigdy ciężyć nie mogą na całéj naszéj hierarchji duchownéj. Najlepiéj tego de-

wodzą obecne wypadki. Z wielu przykładów przytaczamy następujące: Xiądz Trepka w Krakowskiém oświadczył, iż weźmie krzyż zbawiciela w rękę i przodkując z nim kossynierom poprowadzi ich do boju. Xiądz Zawiliński, proboszcz w Bedlnie dla wzbudzenia i utrzymania ducha narodowego pośród wiejskiego ludu czyta w każdą niedzielę z ambony wszystkie odezwy, dzienniki i pisma publiczne. Także bezimienny xiądz ofiarował 950 zł. na potrzeby kraju.

Dyktator przeniósł wczoraj swoje mieszkanie do pałacu Namiestników.

Onegdaj i wczoraj przybyło tu wielu akademików krakowskich, pragnących walczyć za ojczyznę; prawie wszyscy są uzbrojeni.

Bank Polski ogłosił, iż stosownie do przyjętych prawideł zawiesza swoje czynności od 23 b. m. do nowego roku, a to celem zamknięcia rachunków rocznych.

Słychać że Szymanowski chce wyjawić wielu szpiegów o których mniemano że to są poczciwi ludzie.

W więzieniach Zamościa znaleziono 12 osób z królestwa, osadzonych tam bez najmniejszego sądu, oprócz wielu ofiar z zabranego kraju.

— Wkrótce ma wyjść dzieło tłómaczone z włoskiego przez Adama Idźkowskiego pod tytułem: *Nocy Rzymian*; ktokolwiek czytał je w oryginale lub w tłómaczeniach znajdujących się we wszystkich językach, ten wié dokładnie, dla czego cenzura i rządy samowładne jak najsurowiéj go zabraniały. Ze względu materji wyjaśniających wzniosłość patrjotyzmu, uczuć wolności i cnót obywatelskich, nie mogła praca takowa nigdy być więcéj stósowną jak dziś, do zajęcia powszechnego umysłów.

Dla wspólnéj obrony uczniowie szkoły rządowéj wyznania Mojżeszowego na Nalewkach, pracowali z zapałem około wzniesienia okopów na Pradze.

W dzienniku paryzkim *l'Avenir*, liberalnym i katolickim, czytamy z dnia 12 Grudnia następujący artykuł:

„Nakoniec porwała się ze snu ciężkiego, stargała swoje kajdany, i zagroziła głosem okrutnych swych ciemiężców ta szlachetna i wspaniała Polska! tyle czerniona, tak pognębiona, a tak droga dla wszystkich serc wolnych i katolickich. Oby odzyskał swe miejsce między ludami świata ten naród, który tak długo walczył za świata wolność, i który wiarę swych ojców czystą i bez skazy dochował! Ohydna pamiątka ośmnastego wieku, (*rozbioru Polski*), znika z Europejskiéj karty; przepada bezbożne dzieło wiedeńskiego kongresu; ujarzmione narody odzyskują swe prawa. Nie będziem już widzieli przez okrutne układy zabieranych ludzi jak podłe bydlęta; ani wiary narodów odstępowanéj więcéj dającemu. Przez lat piętnaście spoczywał gniew Boga: lecz już się obudził. Królowie Europy, królowie bez wiary, bez miłości! wy którzy zapomnieliście Boga! wy wszyscy poznacie niemoc tych tronów, na których chcieliście siedzieć bez Niego. Wolna i katolicka Polsko! Sobieskiego i Kościuszki oyczyzno! ty, która byłaś równie w siedemnastym wieku jak jesteś w dziewiętnastym puklerzem świata! witamy twoję nową jutrzenkę! Chowaliśmy ciebie do utwierdzenia przymierza między Bogiem i wolnością. — Któżby z sercem człowieka w piersiach nie zadrżał z radości na odgłos świętego powstania Polski! Ale my, katolicy, z jakiémże uczuciem szczęścia, z jak pobożném i głębokiém wzruszeniem mamy przyjąć tę nową i uderzającą odpowiedź Pana Zastępów na nasze długie modły i błagania!" — Pismo czasowe l'Avenir redagowane jest głównie przez sławne-

go l'Albé de le Menais, jednego z odznaczających się szczególniéj gorliwością o sprawę katolicyzmu.

Pan Antoni Bayard, rodowity Francuz, od lat sześciu przybyły do naszego kraju, gdzie pełnił dotąd ciągle obowiązki guwernera w prywatnych domach, i dziś w takowém znaczeniu zostając w Warszawie, znajdował się na Sessyi Izby Poselskiéj 18 b. m. Rozumiejąc nasz język, i będąc świadkiem uniesienia z jakiém tam każden niósł w ofierze podług możności znaczne dary na obecne potrzeby kraju naszego, P. Bayard przecisnął się do obranego już Marszałka Władysława Hr. Ostrowskiego, i prosił aby i od niego przyjęty był pakiecik z 50 dukatami złotem, które z radością na tak piękny cel składa.—Na co Marszałek oświadczył, iż chce wiedzieć przecież od kogo ten dar pochodzi.—Ale zacny ten człowiek długo wzbraniał się wymienić swe nazwisko, mówiąc iż dosyć będzie wiedzieć, iż ten zasiłek pochodzi od życzliwego Francuza.—Te kilkadziesiąt dukatów były zasobem oszczędności poczciwego Pana Bayard, które przez ostróżność nosił je przy sobie, i początkowie przeznaczał do przesłania przy piérwszéj sposobności, jako pomoc swéj niezamożnéj rodzinie we Francyi.

Odezwa do walecznych FRANCUZÓW.

Sprzymierzeńcy nasi, ludzie dobijający się o wolność i swobody, do was odzywają się Polacy; do waszych serc mamy prawo, bo w jednéj sprawie walkę rozpoczynając, jedne cele, jednedążności mamy; bo jeden święty ogień ożywia nas i robi spokrewnionymi, bo jednym duchem ożywieni składamy jednę familję, jeden towarzyski węzeł.

Francuzi coście zaledwo walkę z swym władzcą wygrali, a już na waszą zagładę, kilku despotów zrobiło sprzysiężenie. Czyliż nie doznaliście podpory w Polakach powstających, co krocie najeżonych na was bagnetów wstrzymali. Nie opuszczajcież sprawy naszéj, bo ta jest waszą, bo pomyślność braci waszych stanie się waszém przedmurzem. Nie liczymy na dziesiątki miljonów ludności jak Francuzi, nie walczymy z równym nieprzyjacielem jak Belgijczycy z Hollendrami, powstało tylko 4 miljony Polaków przeciwko 40 miljonów Rossjan: miłość Ojczyzny i chęć wyjarzmienia się z pod przemocy władzy północnéj, nie dozwoliły nam dłużéj czekać, nie dozwoliły dłużéj jęczeć w kajdanach. Dwadzieścia dni jak powstaliśmy a już 50 tysięcy wojska regularnego, 100,000 milicji i 200 armat czekają na przyjęcie nieprzyjaciela. Rewolucja jest narodową, naród ją za takową przez obydwie izby uznał; reprezentanci wybrali dyktatorem wodza, który w szkole Napoleona wyćwiczony, stanie się postrachem dla przywykłych do odnoszenia zwycięztw nad Turkami i Azjatami. Reprezentanci wyznaczywszy wodza i deputacje z obydwu izb do czuwania nad władzą nieograniczoną, pospieszyli do licznych szeregów, aby ostatnią kroplę krwi przelać za sprawę drogiéj ojczyzny! Nie zaniedbaném nie było, co tylko uczynić wypadało, abyśmy pierwsze zwycięztwo otrzymawszy, mogli oswobodzić resztę braci naszych Litwinów, tudzież mieszkańców Wołynia, Podola i innych prowincji polskich, przez grabieżców eszcze posiadanych. Wzmocnią się wkrótce szeregi nasze tymi, których wydobyć z pod jarzma pragniemy. Utracić musi Rossja prowincje polskie 14 miljonów ludności mające, brak tylko zasiłków pienieżnych mógłby nasze wydobycie się z ucisku przedłużyć, zasilcie nas przeto tym kruszcem, zasilcie kredytem. Zwrócimy wam kapitały z procentem w gotowiźnie, lub tem produktami, których niezbędnie potrzebujecie.

Wojska Prusaków na was już broń nabijały, oczekując tylko zasiłków z Rossji, myśmy

Rossjan wstrzymali; wy nie dozwolicie powrotu tym, którzy nie mogąc się doczekać posiłków, gotowi zwrócić na nas oręż, aby zatrudnionych wojną z groźnym nieprzyjacielem najść z tyłu, a pogromiwszy, iść wspólnie na przytłumienie téj iskry rewolucyjnéj, która od was rozszerzać się zaczęła.

Nie dozwólcie Austrji obracać na nas bagnetów, zastraszać ich drodzy towarzysze broni najściem Włoch, jeśliby w téj świętéj walce przeszkadzać nam chcieli.

Francuzi! wszak Polacy dzielili zawsze różne waszego losu koleje, czyliż nie widzieliście naszych legionów we Włoszech, nieudaliż się z wami do S. Domingo, nie towarzyszyliż wam do Egiptu; odstąpiliż was wtenczas, gdy mróz i głód z krajów północy przymusił was do odwrotu. Nie byliż Polacy z wami w Hiszpanji i Niemczech, za Renem i na Elbie, nie straciliż wodza swego pod Lipskiem.

Wszędzie krew Polska płynęła strumieniami w sprawie Francuzów, a kości Polaków obok francuzkich po wszystkich częściach świata rozrzucone, niewołająż do was: wesprzyjcie bratni naród, i jeżeli nie krwią, to kruszcem lub wpływem waszym, wesprzyjcie wiernych sprzymierzeńców. Chwila odrodzenia się naszego, chwila znękania przeważnego despoty nadeszła, nie opuszczajcie jéj, błaga was cała Europa drżąca na samo wspomnienie Rossji, przejęta trwogą aby dzikie hordy Azjatów nie przeniosły swych siedzib nad Odrę, Elbę, Ren lub Sekwanę. — Niechaj kogut Gallów odradzający się i depcący lilje, pomoże białemu Orłowi do wydobycia się z wnętrzności czarnego dwugłownego ptaka.

Do rzadu tymczasowego Królestwa Polskiego Obywatele obwodu Miechowskiego Województwa Krakowskiego:

Szanowni Mężowie

Wiadome nam są od dni ośmiu wypadki warszawskie, wiadome i poświęcenie się wasze w chwili, gdy groźna burza trudniejszém czyniła stérowanie nawą. Lecz nie wynurzaliśmy wam dotąd naszych uczuć, nie dla tego abyśmy waszego poświęcenia nie umieli cenić, lecz dla tego, że we wszystkich waszych czynnościach aż do dnia 3 grudnia nie widzieliśmy nic więcéj, jak chęć przywrócenia porządku, wyjednanie popraw i rękojmię wykonania nadal Konstytucji.

Odezwa dopiéro wasza z d. 3 grudnia gdzie nam powiadacie, że przyszła już koléj szczęśliwa, w któréj wszystkie siły narodu z całą dzielnością w obronie swobód narodowych stawać powinny — wymaga całéj naszéj wdzięczności, gdyż w téj dopiéro odezwie widzimy, żeście życzenia i uczucia nasze pojęli; nie popraw bowiem w konstytucji, która dotąd nigdy wykonaną nie była, nie odpowiedzialności ministrów, nie zmiany tego, lub owego rozporządzenia żądamy; lecz żądamy aby szlachetna nasza Ojczyzna stanęła miedzy narodami europejskiemi w należącym jéj rzędzie.

Gdy działać będziecie w tym duchu, szanowni mężowie, bądźcie przekonani, że wszelkich ofiar od nas żądać możecie, i że im więcéj zażądacie, tém wdzięczniejszymi wam za to będziemy. W żadnéj krwawéj walce ojczyzny Krakowiacy wyprzedzić się nie dali; jakżeby dziś, gdzie idzie o byt nasz i o wydobycie braci naszych z jarzma niewolniczego, mógł który Polak wszystkiego nie nieść na ofiarę ojczyznie. Czujemy dobrze całą trudność położenia naszego, lecz samo niebezpieczeństwo czyni nas mocniejszymi. Pamiętajmy wszyscy, że jesteśmy tymi samymi Polakami, o których sławny autor historji i naoczny świadek, ostatnich wojen powiedział:

« że Polacy w czynach wojennych obiecują więcéj niżeli podobieństwo wykonać pozwala; w wykonaniu zaś samém więcéj robią niż obiecali. » Ségur Camp. de Russie.

Wydobyty nareszcie został miecz z niewolniczéj pochwy, odrzućmy tę daleko od siebie. Przybyliśmy do brzegu długo miotani falą nieszczęścia! spalmy okręt; niech słaby, jeżeliby się który znalazł, nie widzi nadziei odwrotu.

Nie odrzucajmy obcéj pomocy, lecz nie spuszczajmy się bynajmniéj na nią, ufajmy sobie, sobie jedynie i BOGU, a będziemy mocnymi.

Na wezwanie wasze jakby czarodziejską sztuką uzbroiło się w Województwie naszém w cztéry dni blisko sześćdziesiąt tysięcy Kossynierów pod nazwiskiem straży bezpieczeństwa: jeżeli, o czém niewątpiemy, inne województwa z równą gorliwością działały, macie przeszło 480,000 Kosynierów gotowych, prowadzonych przez byłych officerów wojsk Xięztwa Warszawskiego.

Żądacie Krakusów konnych, tysiące ich za dni kilka stanie gotowych, biedz tam, gdzieby ich Ojczyzna potrzebowało: tém chętniéj ich poprowadziemy

na pomoc Ojczyznie, iż wybór wasz powołując na Dyktatora Jenerała Chłopickiego, zapewnia nam, że ta siła dobrze użytą zostanie.

Nie pozostanie nam, jak składając wam ten hołd wdzięczności za pojęcie uczuć naszych, powtórzyć razem z Wami: *Naród z Wojskiem, Wojsko z Narodem, a Bóg dobréj sprawie dopomoże.*

Adres niniejszy podpisany został z zapałem przez 200 Obywateli obwodu Miechowskiego na dniu 13 grudnia 1830 r.

(A. n.) Gdy w kilku pismach perjodycznych, od chwili powstania naszego wychodzących, tyle czytamy zawsze doniesień, które czas nierzetelnymi okazał, a między temi były podane zdarzenia, którym my, oczni świadkowie, prawdy zaprzeczyć musieli, sądzimy się obowiązani, zwrócić uwagę Redaktorów i prosić, aby wolności druku, tego szacownego daru niepodległego narodu, nie raczyli nadużywać. Racja, że dla budowania ducha, potrzeba pozwolić sobie czasem i kłamstwa, jak jest niegodne uczuć szlachetnego narodu, tak w końcu zawsze się okaże zawodną i szkodliwą, bo zwodzeni tyle razy nierzetelnemi wiadomościami, późniéj i prawdziwym, żadnéj nie udzielimy wiary.

Potrzebujeż Polak fałszów do uniesień patrjotycznych, kiedy idzie o odzyskanie politycznego bytu i praw człowieka? Czyż samo rozszarpanie jego ziemi, nie woła już o pomstę do samego nieba? Czy narzucanie mu obcych praw, zwyczajów, tyle podłości, gwałtów, zdzierstw i szpiegostw, nie dostarcza mu aż nadto do powstania i otrząśnienia się pobudek? Czy chcemy jeszcze naśladować politykę rządu dopiero zgasłego, co za pośrednictwem cenzury krył przed nami prawdę, a to tylko dawał nam wiedzieć, co do jego machjawelskich widoków zdawało mu się być potrzebném.

Czy w Petersburgu, Wilnie, Poznaniu, jest powstanie, czy Porta wydała Rossji wojnę, czy z Francji idą dla nas posiłki, czy na Węgrach i Szląsku jest rewolucja, czy Toruń i Kozel przez powstańców wzięte, lub nie, my bez względu na to, ufać w pomocy nieba, dobrą naszą sprawę raz szczęśliwie zaczętą i w większéj już połowie dokonaną, własnemi siłami, z całém poświęceniem się prowadzić i kończyć będziemy, a o wszelkich wypadkach, samą czystą prawdę, w pismach czytać pragniemy, niepomyślne od zamiaru raz powziętego nas nie odstraszą, pomyślne nie uśpią, jedne lub drugie, zarówno duszę zapałać, do odwagi i wytrwałości pobudzać nas będą.

Możeby i rząd nie źle uczynił, gdyby o zdarzeniach niepotrzebujących koniecznego sekretu, z otwartością nas zawiadamiał, dlą czegóż o depeszach przez adjutanta Hauke od cesarza przywiezionych, z boku się tylko mamy dowiadywać i słuchać, jak każdy inaczéj je opowiada. Rząd tylko despotyczny i uzurpacyjny, tai niepomyślności, bo wié, że poddani cieszą się niemi, lecz obywatele wolnego narodu, jeden tylko i wspólny ze swoim rządem mają interes, nie oddzielajmy ich od siebie.

MARSZ.

Niebo nam sprzyjać zaczyna,
Zerwaliśmy ciężkie pęta,
Wybiła zemsty godzina!
Walka się wszczyna zacięta,
Walka sprawiedliwa, święta,
O byt Polski, jéj swobody!

Bierzmy piki i pałasze,
Ściśnijmy szeregi nasze.
Naprzód bracia! naprzód śmiało!
Zwyciężmy, lub zgińmy z chwałą!

Niech znają obce narody,
Że nas nie ugięły klęski,
Wśród niewoli uciśnienia,
Umysł nasz wolny i męzki.
W sercach zachował wspomnienia;
Naszéj sławy i istnienia,
Naszéj ojczyzny nadzieje!

Bierzmy piki i pałasze,
Ściśnijmy szeregi nasze,
Naprzód bracia! naprzód śmiało!
Zwyciężmy lub zgińmy z chwałą!

Błoga przyszłość nam jaśnieje!
Orzeł wzniósł się białopióry,
Z starganemi kajdanami!
Chwyta piorun z czarnéj chmury!
Chłopicki dowodzi nami!
Niechaj drżą nieprzyjaciele!

Bierzmy piki i pałasze,
Ściśnijmy szeregi nasze,
Naprzód bracia! naprzód śmiało!
Zwyciężmy lub zgińmy z chwałą!

Broń do zwycięztw drogę ściele,
W wolnych ludzi, dzielnéj dłoni!
Pierzchną tłumy niewolników,
Na sam widok polskiéj broni,
Polskich orłów, polskich szyków,
Walczmy, Pan Bóg nas osłoni,
W dobréj sprawie swoją tarczą.

Bierzmy piki i pałasze,
Ściśnijmy szeregi nasze.
Naprzód bracia! naprzód śmiało,
Zwyciężmy lub zgińmy z chwałą.

Walczmy, sił nowych dostarczą
Litwa, Wołyń i Podole.
Jedne chęci nas jednoczą,
Jednę z nami mają wolę,

Skruszyć przemoc i niewolę!
Podajmy im bratnie dłonie!
Bierzmy piki i pałasze,
Ściśnijmy szeregi nasze.
Naprzód bracia! naprzód śmiało!
Zwyciężmy lub zgińmy z chwałą!

Nie bracia! Polska nie zginie!
Jednością byt swój uzyska,
Dawną potęgę i chwałę,
Bo i piorun nie rozpryska,
Twardą granitową skałę.
Wszak nas chęć jedna ożywia!
Błyszczą wolnych Sarmat bronie!
Naród chęcią boju pała,
Jeszcze Polska krew w nas płynie.
Polska musi istnieć cała,
Lub zagrzebać się w perzynie!

Bierzmy piki i pałasze,
Ściśnijmy szegi nasze.
Naprzód bracia! naprzód śmiało,
Zwyciężmy lub zgińmy z chwałą.

Ferd. *Chotomski.*

Z powodu przypadającego uroczystego święta, jutro Kurjer Pols! i nie wyjdzie.

Dziś zimna stop. 2. — Wczoraj w południe 2.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Gazety Berlińskie z d. 17 i 18 grudnia zawierają tylko wiadomości z gazet Warszawskich czerpane, podobnież gazety Hamburgskie.

Gazeta Poznańska nie doznaje, jak widać, żadnéj przeszkody w umieszczaniu wszelkich wiadomości o rewolucji naszéj z Warszawskich dzienników czerpanych.

Gazeta powszechna Niemiecka pod d. 13 grudnia donosi z Lipska: Niespokojności w Polsce zrobiły tu nietylko w politycznym ale i w handlowym świecie niepospolite wrażenie. Kurjery przebiegają przez nasze miasto (Augsburg). W ostatnich 24 godzinach przejechało tędy 6 znakomitych rodzin polskich, papiéry znacznie spadły. Pruski korpus, który miał wejść do Saxonji pruskiéj, otrzymał rozkaz obrócenia drogi swojéj ku Prussom polskim.

Taż gazeta pod artykułem: *Berlin 7 grudnia* pisze: Oczekują w Berlinie skwapliwie, jak cesarz Mikołaj przyjmie podane sobie warunki przez naród Polski, zwłaszcza co do usunięcia z krajów polskich władz i wojsk rossyjskich, tudzież co do połączenia dawnych prowincji polskich z królestwem. Ważność naszych stosunków, wypływających z traktatów, czujemy i wysoko cenimy; lecz zdarzenie podobne Warszawskiemu naucza nas przecie, że mogą być chwile, w których Prussy spuścić się muszą na własną samoistną siłę. Dowodzi daléj Korrespondent: że postęp oświaty w Prussach, powołanie talentów i godności do administracji, nadają duchowi narodu pruskiego wielką siłę. Ktoby chciał ten postęp i tego ducha przytłumić, ktokolwiekby to był, nie będzie uważany za dobrego obywatela. Wieść powszechna niesie, że minister stanu Humboldt ma zlecenie ułożyć projekt konstytucji dla Pruss. Wieść ta potrzebuje przecież potwierdzenia.

Wakująca posada prezesa w Poznaniu ma być poruczona xięciu Sułkowskiemu.

Rezydentem pruskim w Krakowie mianowany Knokitsdorf.

Wiadomość o rewolucji polskiéj odebrana w Paryżu d. 9 grudnia wieczorem uczyniła tam nadzwyczajne wrażenie.

Gubernator wojenny Petersburga wydał pod d. 4 grudnia odezwę, w któréj uwiadamiając mieszkańców o przytłumieniu rozruchów, ogłasza, iż większa część wichrzycieli należy do niższéj klassy ludu, i ci karę cielesną otrzymali, ze szlachty zaś xiąże Piotr Galicyn, aktuarjusz przy ministerstwie spraw zagranicznych, skazany został przez cesarza na jednomiesięczne więzienie w twierdzy i następne przesłanie do Gruzji, a urzędnik czternastéj klassy Romanów na przewiezienie do Archangielska.

Korrespondent Hamburgski pisze od granic Menu pod d. 10 grudnia, iż podług odebranych listów z Niderlandów xiąże Saski Jan, królem Belgijskim ogłoszony został, i że tam w każdym razie żądają króla katolickiego.

Pułki hiszpańskie, które piérwéj odebrały rozkaz cofnienia się wewnątrz państwa, na nowo teraz ku granicom francuzkim zwrócone i wzmocnione zostały.

Journal des Debats utrzymuje, że umysły nasze przygotowane były do powstania na wiadomość o zbieraniu się wojska rossyjskiego nad granicą królestwa, końcem opanowania militarnie tego kraju, jako téż na pogłoskę, że wojska nasze mają być wyprawione przeciwko Francji. Ale piérwsze hasło do tego powstania wydała szkoła Podchorążych, z których dwaj podoficerowie na karę knuta skazani zostali.

Najpóźniejsze urzędowe wiadomości w Londynie 8 grudnia z Bruxelli odebrane donoszą, że rząd Belgijski przystępuje do propozycji przez 5 mocarstw podanych, a że i rząd hollenderski na te propozycje zgodzić się będzie musiał; jest tedy nadzieja, że sprawa Belgijska drogą układów wkrótce będzie załatwiona.

Z korrespondencji prywatnéj z Genewy d. 5 gru. Posiedzenie zimowe reprezentacji narodowéj ma się na wiosnę otworzyć. Między innemi ma być podany projekt wzmocnienia zbrojnego Simplonu, aby na wszelki przypadek ważne to przejście nie dostało się w ręce austrjackie. Jenerał Zoten mianowicie nad tem czuwa.

Dla prawdy iest zawsze czas. — Dla interesu publicznego i tego męża któremu się ten interes bezograniczenie powierzył, prawda niezawodnie iest pożądaną! W Imie więc téy prawdy piszemy te kilka wyrazów, gdyż przeważne interesa obecnéj chwili łączą się z nią iak nayściśléy.—Wiadomo bowiem, że niektórzy człon. obu Izb Reprezentacyj., których te Izby wybrały ażeby w ich imieniu zastępowali one w straży nayważnieyszych interessów Narodu, powierzonych Władzy Dyktatorskiéy, rozebrali między siebie w rozmaitych szczeblach posluszeństwa służbowego, stopnie na których przestaią reprezentować wolę narodu a zaczynaią być ramieniem Władzy rządzącéy, do któréy kontrollowania wpływ ich był obmyślany. — Gdyby pomysł sparalizowania podobnego osób, które zaszczycone zostały zaufaniem Reprezentacyi Narodowéy, był do przypuszczenia; każden człowiek maiący chociaż tylko wyobrażenie nauki o formach towarzyskich, łatwo przewidziałby dalsze tego skutki np. 1mo Deputacye istotnie składałyby się tylko z osób które nie rzucą się do funkcyi wykonawczych. — 2do Osoby użyte do nich, pod iakimkolwiek bąć tytułem, musiałyby w naygorszym razie żądać drugiego powtórnego wyboru. — 3cio Władza byłaby pozbawioną rady wszystkich członków Deputacyi, bo wybrała do niéy tylko pewne upatrzone od siebie.

Na tych napomknieniach kończemy dziś, dla spóźnionego czasu, odkładając więcéy do następnych numerów.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616